

PIOTR SKERIS

## ŚWIADOMOŚĆ I DZIAŁANIE W NURCIE INTERAKCJONIZMU SYMBOLICZNEGO

Po okresie formułowania ekspansywnych programów teoretycznych i badawczych na terenie socjologii w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych naszego wieku jesteśmy świadkami wygasania pierwotnego optymizmu badaczy, nasilania się nastrojów krytycyzmu i niewiary w postęp nauki. Dominujący dotąd niepodzielnie funkcjonalizm zaatakowany został z różnych stron, w efekcie czego konstrukcja jego zostaje poważnie nadwątlona<sup>1</sup>. Mówi się o kryzysie socjologii<sup>2</sup> i poszukuje dróg wyjścia z impasu. Kwestionuje się podstawowe pewniki analizy socjologicznej w nadziei otwarcia nowych perspektyw teoretycznych i badawczych. Znaczny wysiłek skierowany zostaje na samorefleksję badacza, kiedy to czyni się siebie i swoją działalność przedmiotem analizy socjologicznej. Jednocześnie przyśpieszone przemiany społeczne powodują zacieranie się czytelności dotychczasowych struktur, stwarzając tym samym konieczność działania w sytuacjach niejednoznacznych oczekiwań i wzorów zachowania się. Wreszcie po okresie fascynacji osiągnięciami nauk przyrodniczych następuje koncentracja uwagi na specyficznych cechach środowiska ludzkiego, poszukuje się wzorów w innych gałęziach humanistyki, przede wszystkim zaś w lingwistyce. Wszystkie te prądy zdają się stąpić w nurcie interakcjonizmu symbolicznego, stanowiącego rodzaj reakcji przeciwko dotychczasowym wzorom uprawiania socjologii.

Przedstawiciele kierunku. Interakcjonizm zrodził się i przez dziesięciolecia był utożsamiany z tradycją Szkoły Chicagowskiej<sup>3</sup>. Wykładający tam u schyłku ubiegłego wieku Dewey nawiązał współpracę z G. H. Meadem zajmującym się psychologią społeczną. Tradycja ta została podtrzymana następnie przez współpracownika i ucznia E. Farisa oraz H.

<sup>1</sup> A. Giddens. *Functionalism: Après la lutte*. „Social Research” 1976 No 2 s. 325-366.

<sup>2</sup> A. Gouldner. *The coming crisis of western sociology*. New York 1970.

<sup>3</sup> B. M. Fisher, A. S. Strauss. *Interactionism. W: A history of sociological analysis*. Eds. T. Bottomore, R. Nisbet. London 1976 s. 457-498 Heinemann.

Blumera, któremu zawdzięczamy nazwę kierunku. Blumer nawiązuje również do drugiego wątku tradycji tego ośrodka, zainicjowanego przez W. I. Thomasa (wydającego wraz z F. Znanieckim „Chłop polski w Europie i Ameryce”) oraz jego późniejszego współpracownika R. E. Parka, którzy zajmują się stosunkami rasowymi oraz społecznymi problemami środowisk wielkomijskich. Prace tych autorów przyczyniły się do rozwoju badań socjologicznych, jednakże wywarły względnie mniejszy wpływ na formułowanie założeń teoretycznych interakcjonizmu. Wszyscy oni jednakże podzielali wizję jednostki twórczo rozwiązującej problemy w zastanych ramach instytucjonalnych, a nawet je przekształcającej. Badania zachodzenia interakcji, napotykanych w tym zakresie przeszkód, warunków sprzyjających partycypacji w grupach społecznych, terytorialnych, miało stworzyć podstawy do kształtowania programu reform społecznych.

Wtórne zainteresowanie interakcjonizmem notuje się w związku ze wspomnianą krytyką funkcjonalizmu oraz pozytywistycznej koncepcji człowieka i nauki „obiektywnej”. Tutaj mamy od razu do czynienia z wielością propozycji i nazw kierunków, takich jak: socjologia refleksyjna, szkoła dramaturgiczna (K. Burke, E. Goffman), etnometodologia (H. Garfinkel, A. V. Cicourel, H. Sacks) czy teoria naznaczania społecznego w przypadku analizy dewiacji społecznych (H. Becker, P. McHugh). Filozoficznego ugruntowania swych poglądów poszukują często w pracach fenomenologów, a zwłaszcza w ich adaptacji do problemów socjologicznych dokonanej przez A. Schütza. Czerpią również z pomysłów zrodzonych w teorii języka, przede wszystkim zaś odwołują się do koncepcji Saussure’a i Chomsky’ego. Jednoczy ich nie tylko krytyczna postawa wobec funkcjonalizmu, ale i niejednokrotnie radykalne poglądy społeczne zwrócone przeciwko *establishmentowi*, przeciwko biurokratycznym formom zarządzania i organizacji życia społecznego. Wiele miejsca zajmują analizy zjawisk marginesu społecznego, dewiacji, gdzie wykazuje się, w jaki sposób są one wytwarzane w procesie interakcji. Interakcjonizm symboliczny nie istnieje w postaci skodyfikowanej, przedstawia się raczej jako pewien nurt rozważań nad charakterem zjawisk społecznych, ich cech konstytutywnych i elementów składowych.

Koncepcja zjawiska społecznego i działania. W pracach zaliczanych do tego nurtu ustawicznie przewijają się dwa wątki: z jednej strony podkreśla się świadomy charakter działań ludzkich, z drugiej zaś wykazuje, że zjawiska społeczne stanowią proces ustawicznie zachodzących wzajemnych oddziaływań. Przybierają one najczęściej formę konwersacji zachodzącej czy to między jednostkami, czy też w indywidualnej świadomości jednostki. Zakłada to swoistą jedność zjawisk

społecznych, które w ostatecznej instancji sprowadzać się mają do procesu wzajemnych oddziaływań między jednostkami. Zarówno formułowana przez interakcjonistów krytyka innych kierunków, jak też opowiadanie się po stronie pewnych tez orzekających o charakterze zjawisk społecznych nie stanowią swoistej charakterystyki kierunku i mogą być przypisywane również innym stanowiskom na terenie nauk społecznych. Stąd też wymagają zrelatywizowania do poglądów poszczególnych autorów.

Przedmiotem, na którym skupia się uwaga przedstawicieli interakcjonizmu jest działająca jednostka ludzka. W tej próbie analizy zjawisk społecznych startuje się z pozycji potocznego obserwatora, stwierdzającego, że ludzie podobnie jak on sam w swojej aktywności kierują się pewnymi dążeniami, zmierzają do realizacji określonych celów. Stwierdza się, że w doświadczeniu jednostki przejawy jej aktywności podlegają powiązaniu w całości obejmujące pewne stany dążeniowe, przedstawienie celu i warunków jego realizacji. Jednostka postrzega nie tylko swoje stany, ale również sytuację zewnętrzną, innych ludzi i ich działania, do których się musi ustosunkować. Stwierdza jednocześnie, że inni ludzie reagują na jej własne zachowania. W takim opisie zjawisk społecznych sprowadza się je do działań i wzajemnych oddziaływań jednostek i można powiedzieć, że z punktu widzenia potocznego obserwatora wszelkie zjawiska społeczne w tych działaniach się wyczerpują.

O ile jednakże działania ludzkie przyjmowane są za podstawę formułowania różnych systemów socjologicznych, to interakcjoniści odrzucają wszystkie inne pojęcia, których nie można by było wyłącznie przyporządkować konkretnym działaniom<sup>4</sup>. Stwierdzają np., że posługiwanie się pojęciami z zakresu opisu struktury społecznej nie pozwala badać jednostek w ich działaniu. Pojęcia takie ich zdaniem reifikują proces wzajemnych oddziaływań, pomijają jego konkretny przebieg, a skupiają się na pewnym stanie, który jest wytworem tego procesu. W rzeczywistości istnieją tylko działania w określonych sytuacjach, wzajemne oddziaływania i wszystkie pojęcia opisujące zjawiska społeczne winny w ostatecznej instancji się do tych działań sprowadzać<sup>5</sup>.

Działanie wyróżnia się spośród różnych form aktywności jednostki odbiciem w sferze świadomościowej. W tym względzie bywa ono odróżniane od prostych reakcji organizmu na bodźce zewnętrzne lub wewnętrzne, od zachowań nawykowych, wyzwalanych przy nieznacznym udziale procesów świadomościowych, sprowadzających się głównie do zidentyfikowania bodźca. Działaniu natomiast towarzyszą procesy inter-

<sup>4</sup> H. Blumer. *Society as symbolic interaction*. W: *Human behavior and social processes*. Ed A. M. Rose. Boston 1962 s. 179-192. Houghton Mifflin.

<sup>5</sup> Tamże.

pretacji skierowane przede wszystkim na działania innych ludzi lub własne wyobrażenia tych działań. Działania nie podlegają prostemu „aktywowaniu” przez bodziec zewnętrzny, ale mają charakter refleksyjny i dzięki temu są wciąż na nowo konstruowane przez działający podmiot. W tym procesie uświadamiania własnej aktywności zdefiniowana zostaje sytuacja oraz własny stosunek jednostki do tej sytuacji. Elementem pośredniczącym między sytuacją a jednostką jest *znaczenie*, jakie ona tej sytuacji przypisuje. Działanie we wszystkich etapach powstawania nierozłącznie wiąże się z procesem tworzenia i przekazywania znaczeń.

Zasadniczą rolę w kształtowaniu działań odgrywa — zdaniem interakcjonistów — świadoma sfera doznań jednostki, czyli „jaźń” (*self*). Pojęcie to zostało poddane systematycznej analizie w pracach Meada<sup>6</sup> i odtąd stanowi centralne pojęcie w analizie wzajemnych oddziaływań. Ujmując od strony doznań jednostkowych jaźń sprowadza się do wewnętrznej „konwersacji” poprzedzającej i towarzyszącej każdemu obserwowalnemu działaniu. W trakcie tej konwersacji jednostka dokonuje strukturalizacji otoczenia, polegającej na wydobyciu określonych elementów spośród wielkości zjawisk fizycznych znajdujących się w polu widzenia i nadaniu im znaczenia zgodnie z powziętymi celami działania. Jak powiada Blumer: „(...) jednostka skupia uwagę na poszczególnych przedmiotach, nadaje im znaczenie, ocenia ich przydatność z punktu widzenia podjętych działań i na podstawie takiej oceny podejmuje decyzje”<sup>7</sup>. To wewnętrzne wskazywanie znaczeń postrzeganych przedmiotów polega w istocie na ich aktywnym konstytuowaniu. Ta aktywna sfera świadomości, zwana jaźnią, może zwracać się nie tylko ku obiektom zewnętrznym, ale też ku samej jednostce, wtedy następuje jakby jej wewnętrzne rozdwojenie na działający podmiot i jednocześnie obserwowany przez siebie przedmiot. Fakt ten odzwierciedla się w tak powszechnych doświadczeniach, jak: „dyskutowaniu ze sobą”, „czynieniu sobie wymówek”, „byciu dumnym ze siebie”, „dodawaniu sobie odwagi”, „pójściu na wewnętrzny kompromis”, „ustanawianiu celów”, czy planowaniu przyszłych działań<sup>8</sup>. Ten mechanizm refleksyjnego ustosunkowania się do świata otaczającego, jak również do samego siebie, jest zdaniem Meada, zasadniczym faktem konstytuującym działanie ludzkie.

Działanie w rozumieniu interakcjonistów nie zakłada istnienia gotowych wzorców reakcji, które byłyby aktywowane pod wpływem zewnętrznych bodźców. Nie byłiby skłonni redukować zachowań ludzkich

<sup>6</sup> *Mind, Self and Society*. Chicago 1934 (10 wyd. 1955). The University of Chicago Press.

<sup>7</sup> Blumer, jw.

<sup>8</sup> Tamże.

do prostych form, odruchów czy postaw<sup>9</sup>, wyzwalanych niejako przez siły zewnętrzne wobec jednostki. Podkreślają twórczy charakter działań świadomych, opartych na interpretacji sytuacji, procesie, którego nie można sprowadzić do identyfikacji bodźca. Znaczenie sytuacji nie jest dane w doświadczeniu i samo podlega kształtowaniu w procesie interakcji.

**I n t e r a k c j e.** Zasadniczą cechą działań ludzkich jest to, że są one współwarunkowane przez aktywność innych jednostek czy to w formie bezpośredniej, czy też pośrednio, wskutek uświadamiania sobie reakcji, jakie jednostka może swym działaniem wywołać ze strony innych osób. Tak rozumiane wzajemne oddziaływanie dokonuje się w procesie komunikowania się. Różni się ono od prostego oddziaływania fizycznego swoim symbolicznym charakterem zakładającym interpretowanie obserwowalnych zachowań i przypisywanie im intencji działającego. Komunikowanie się dokonuje za pośrednictwem symboli, jak mówi Mead „gestów”, które są zaopatrywane w znaczenia. Komunikowanie się za pomocą symboli pozwala na dalej idące dostosowanie wzajemne działań, niżby to było możliwe w przypadku reakcji na bodźce, które nie podlegały interpretacji. Sama zdolność interpretowania gestów jest nabywana i rozwijana w trakcie ustawicznie podtrzymywanych interakcji. Wzajemne oddziaływania leżą zatem u podłoża systemu podzielanych symboli, jak i umiejętności posługiwania się nimi.

Przystępując do analizy procesu komunikowania się, Mead wychodzi od wspomnianego pojęcia gestu. Z punktu widzenia obserwatora można mówić o określonym sposobie zachowania się, któremu skłonny jest przypisywać pewne znaczenie. Od strony natomiast jednostki obserwowany gest stanowi kontynuację procesu wewnętrznej konwersacji i przedstawienia sobie planowanego działania. Planowanie realizuje się poprzez wyobrażenia przyszłego działania oraz spowodowanych nim reakcji innych osób. Takie wyobrażenie czynności nazywa Mead też postawą, upatrując jednocześnie w niej początku ujawniającej się następnie na zewnątrz czynności<sup>10</sup>. Te gesty mają pewne znaczenie dla jednostki (są nim wyobrażenia reakcji innych jednostek), jak i dla obserwatora, który wiąże ich występowanie ze swoim zachowaniem się. Jednakowe rozumienie gestów stwarza podstawę do wytworzenia się języka jako systemu wspólnych znaczeń.

<sup>9</sup> Postawa pojęta jako gotowość do reagowania w określony sposób pomija zdaniem Blumera proces odtwarzania roli partnera interakcji, w której kontekście dopiero kształtuje się działanie (H. Blumer. *Attitudes and the social act*. W: tenże. *Symbolic interactionism. Perspective and method*. Englewood Cliffs 1969 s. 91-100. Prentice-Hall.

<sup>10</sup> *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa 1975 s. 12.

Dzięki możliwości posługiwania się językiem wykształca się daleko idąca koordynacja działań biorących udział w procesie komunikowania się. Jak powiada Mead: „Przełomowe znaczenie języka dla rozwoju doświadczenia ludzkiego polega na tym, że język jest bodźcem wpływającym tak samo na osobę mówiącą, jak i na osobę słuchającą”<sup>11</sup>. I dalej: „Waga bodźca wokalnego polega więc na tym, że jednostka może słyszeć to, co mówi, a słysząc to, co mówi ma tendencję, by odpowiedzieć tak, jak odpowiada inna osoba”<sup>12</sup>. Autor wskazuje tutaj na podstawowy mechanizm, dzięki któremu język pełni funkcję komunikacyjną a mianowicie, zdolność jednostki do rekonstruowania roli drugiej osoby (*role-taking*). Dzięki tej umiejętności biorący udział w interakcji potrafią w pewnych granicach przewidzieć reakcje drugiej osoby i dostosować do nich własne działania. Ta przewidywalność zachowań dostarcza również w ostatecznej instancji jedynego uzasadnienia dla konstruowania wizji porządku społecznego.

Wypada bliżej rozpatrzeć ten proces odtwarzania roli drugiej osoby. Mówiąc metaforycznie, polega on na zdolności widzenia siebie oczami partnera interakcji. Jest to próba oceny skierowanych na siebie intencji, nastawień drugiej osoby. Umiejętność ich przewidywania pozwala antycypować zachowania osób w otoczeniu i odpowiednie dostosowanie własnych działań. To odtworzenie czyichś nastawień przebiega przynajmniej w dwu etapach. Najpierw zostają zaobserwowane określone reakcje zewnętrzne, które podlegają następnie interpretacji poprzez przypisywanie intencji działającej osobie.

Jest to proces dość złożony, niosący ze sobą wiele problemów. Najpierw samo rejestrowanie czyichś reakcji nie jest procesem mechanicznym, podlega selekcji i przekształceniom zgodnie z prawidłowościami spostrzegania, fluktuacji uwagi, zapamiętywania itp. Dużą rolę w tym zakresie odgrywa ubiegłe doświadczenie jednostki w tym przede wszystkim przebieg socjalizacji. Postrzeganie reakcji jednostki przebiega jednocześnie pod kątem ich organizowania w pewne całości. Jedną z potocznych zasad takiego organizowania polega na przypisywaniu różnym reakcjom pewnego stanu wewnętrznego, określonych intencji i emocji. To przypisywanie zaobserwowanym reakcjom danych stanów wewnętrznych wymaga pokonania szeregu utrudnień wynikających z ograniczonego czasu trwania interakcji, rodzaju zaobserwowanych reakcji, charakteru wiedzy i doświadczenia jednostki interpretującej, w tym znajomości kultury, w której interakcja przebiega.

Wzajemne odtwarzanie nastawień partnerów interakcji ma charakter

---

<sup>11</sup> Tamże s. 99 n.

<sup>12</sup> Tamże.

zwielokrotnionego lustrzanego odbicia. Jednostka nie tylko potrafi odtworzyć nastawienie drugiej osoby i wykorzystać tę wiedzę do własnych celów, ale również jest świadoma, że i druga osoba bierze ten fakt pod uwagę. Na tej zasadzie np. grający w szachy potrafi nie tylko przewidzieć pierwsze posunięcie przeciwnika, ale i dalsze, zanim wykona własny ruch. Ta stabilność przewidywań wynika ze stopnia wzajemnego zidentyfikowania zasad, którym partnerzy podporządkowują własną grę. Ta świadomość pewnej przewidywalności wzajemnych reakcji daje początek kształtowaniu własnej strategii osiągnięcia celu. W przypadku konfliktu jednostka może świadomie podejmować działania, co do których sądzi, iż zostaną zinterpretowane w odmienny sposób, niż to sama czyni, i wskutek tego uniemożliwia podjęcie działań skutecznie przeciwdziałających urzeczywistnieniu jej celów.

Wskutek występowania tych utrudnień w procesie odtwarzania czyichś nastawień poczynione w tym zakresie przez potocznego obserwatora ustalenia mają zawsze charakter hipotetyczny, chwiejny. Każda reakcja partnera wnosi nowy element do sytuacji bądź to potwierdzający przypuszczenie co do żywionych przezeń intencji i nastawień, bądź też poddaje je w wątpliwość i skłania do formułowania nowych przypuszczeń. W obu przypadkach uzyskiwana pewność bazuje na pewnym tylko prawdopodobieństwie i w czasie wymaga dokonywania ustawicznych „korektur”. Ta permanentna chwiejność interakcji, wynikająca z ograniczeń możliwości odtworzenia nastawień drugiej osoby stanowi problem nie tylko dla każdej działającej jednostki, ale również wydatnie ogranicza perspektywę zbudowania modelu wyraźnie zarysowanej struktury społecznej.

Odtwarzanie roli partnera interakcji jednakże nie dokonuje się zdaniem interakcjonistów poprzez przypisywanie jednostce wartości i norm ujednociających postępowania. Normy społeczne mają bowiem charakter wtórny w stosunku do procesów interpretacji i interakcji. „To proces społeczny stwarza i podtrzymuje reguły nie zaś reguły stwarzają i podtrzymują istnienie grupy”<sup>18</sup>. Działający musi najpierw zdefiniować sytuację, aby ewentualnie dostrzegł podobieństwo reakcji i oczekiwań względem siebie.

Interpretacja zachowań drugiej osoby dokonuje się zazwyczaj za pomocą „typizacji”, społecznie ustalonych schematów kategoryzacji. Życie codzienne dostarcza nam schematów typizacji, za pomocą których rozumiemy inne osoby i ustosunkowujemy się do nich w kontaktach bezpośrednich. I tak ujmujemy kogoś jako „mężczyznę, Europejczyka, pośrednika handlowego, typa jowialnego, itp... Te typizacje będą kształtowały

<sup>18</sup> Blumer, jw. s. 19.

nasze bezpośrednie interakcje dopóki zachowanie się drugiej osoby nie podda jej w wątpliwość”<sup>14</sup>. Przekazywana za pomocą języka wiedza potoczna (typizacje i związane z nimi motywacje) stanowią zasadnicze elementy interpretacji. Pozwalają one zdefiniować sytuację i nadać jej znaczenie.

Geneza znaczeń. Interakcjoniści wzorem Blumera i Meada starają się nadać odrębność swemu kierunkowi poprzez dystansowanie się od psychologicznej i socjologicznej interpretacji znaczeń. I tak Blumer wykazuje<sup>15</sup>, że znaczenia nie można wywieść ani z cech przedmiotów ujmowanych jako istniejących niezależnie od postrzegających je jednostek, ani też z samych cech psychicznych czy innych stanów wewnętrznych tych jednostek. Odrzucenie pierwszego stanowiska zbiega się z krytyką behawioryzmu. W drugim natomiast przypadku znaczenie przedmiotu utożsamia się z jego percepcją kierowaną stanami psychicznymi, takimi jak: potrzeby, motywy, uczucia, pamięć czy postawy. Wówczas kształtowanie się znaczenia trzeba by było odnieść do sił wywołujących te stany psychiczne. Założenie takie odrzucił już Mead, twierdząc iż w przeciwnym wypadku należałoby przyjąć funkcjonowanie osobowości poprzedzające proces komunikowania się. Tymczasem osobowość może dopiero dzięki temu procesowi się ukształtować<sup>16</sup>. „To właśnie umysł powstaje w wyniku komunikacji dochodzącej do skutku dzięki konwersacji za pomocą gestów w procesie społecznym lub kontekście doświadczenia — a nie komunikacja w wyniku istnienia umysłu”<sup>17</sup>. Zatem powstawanie znaczeń należy również wyprowadzić z samego procesu interakcji.

Znaczenie, zdaniem Meada, jest wytworem interakcji. Definiowane behawioralnie oznacza ono reakcję organizmu na czyjeś zachowanie, traktowane jako bodziec: „[...] Źródłem powstania i istnienia znaczenia jest związek między danym bodźcem (gestem) i następującymi po nim fazami działania społecznego, którego ten gest jest wczesną (jeśli nie początkową) fazą”<sup>18</sup>. Mead podkreśla „obiektywny” charakter znaczenia, pojmowany jako związek między zachowaniami, niekoniecznie znajdujący odpowiednik świadomościowy. O znaczeniu jego zdaniem można mówić już w przypadku wzajemnie uwarunkowanych reakcji zwierząt. Dopiero u ludzi komunikowanie się, rozumiane jako wzajemne przy-

<sup>14</sup> P. L. Berger, T. Luckmann. *The social construction of reality*. New York 1966 s. 45.

<sup>15</sup> Blumer. *Symbolic interactionism* s. 3 nn.

<sup>16</sup> Mead, jw. s. 72 n.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże s. 109.



stosowanie zachowań, przybiera charakter świadomy. Dokonuje się to poprzez stopniowe przyswajanie symboli pozwalających przedstawić reakcję bez bezpośrednio wywołującego ją bodźca. Znaczenie jest tożsame z rekacją, jest bezpośrednio związane z bodźcem. Symbol natomiast prezentuje tylko związek pośredni, zachodzący na poziomie świadomości a nie samych zachowań, jednakże i one bazują na związkach zachodzących między rzeczywistymi zachowaniami. Zatem wszelkie znaczenia, czy to uświadamiane, czy też pozostające poza sferą interpretacji, rodzą się w procesie interakcji i są przezeń podtrzymywane.

Warunkiem zaistnienia procesu komunikowania się symbolicznego jest podobne rozumienie gestu przez partnerów interakcji. Jak wykazywał Mead, każda rozpoczynająca interakcję aktywność (gest) pełni trojaką funkcję znaczenia: a) wskazuje, co dana osoba, do której jest skierowana, winna czynić; b) wskazuje, co działająca osoba sama zamierza czynić; c) wskazuje na łączny charakter obustronnego działania, które inicjuje. I tak np. uchylenie kapelusza na widok znajomej osoby oznacza naszą decyzję pozdrowienia jej, oczekiwanie odwzajemnienia gestu i definiuje obustronną sytuację jako właśnie wymianę pozdrowień. Bez zaistnienia porozumienia co do tych trzech funkcji danej aktywności przebieg interakcji bez zakłóceń okazałby się niemożliwy.

Jeden z mechanizmów ujednociania znaczeń stanowi wewnętrzna konwersacja poprzedzająca podjęcie danego działania. W trakcie tej konwersacji jednostka przedstawia sobie nie tylko zamierzony tok działania, ale również spodziewane reakcje drugiej osoby, następuje więc „odtworzenie jej roli”. Dzięki temu jednostka wywołuje w sobie stan, który sądzi, że jej działanie wytworzy w drugiej osobie. Mówiąc słowami Meada: „[...] jednostka reaguje na własny bodziec w taki sam sposób, w jaki reagują nań inni”<sup>19</sup>. Patrząc niejako oczami osób z otoczenia jednostka konstruuje znaczenie, jakie dla nich będzie posiadało jej działanie. W trakcie interakcji następnie nadane własnemu działaniu znaczenie podlega dalszemu uprawdopodobnieniu bądź też korekcie, w zależności od zaobserwowanych reakcji drugiej osoby. W ten sposób znaczenie zostaje na powrót powiązane z rzeczywistymi działaniami.

Faza inicjująca działanie sprowadza się nie tylko do ustalenia znaczenia sytuacji, odtworzenia roli drugiej osoby, ale również, na aktywnym operowaniu tymi znaczeniami w doborze odpowiedniego toku własnego działania. Dokonuje się to w procesie interpretacji, która zdaniem Blumera przebiega dwustopniowo<sup>20</sup>. Najpierw jednostka wyróżnia w danej sytuacji obiekty, które posiadają dla niej znaczenie, czyli

<sup>19</sup> Tamże s. 96.

<sup>20</sup> Jw. s. 5.

dokonyuje jej strukturalizacji. Jest to w istocie konstytuowanie otoczenia z punktu widzenia relacji do własnego działania. Następnie jednostka w trakcie wewnętrznej konwersacji przeprowadza szereg operacji na tych znaczeniach: selekcjonuje, sprawdza, przegrupowuje i przetwarza znaczenia, dostosowując je do potrzeb wynikających z konkretnej sytuacji, w której się znajduje. Każda sytuacja wnosi nowe elementy wymagające interpretacji oraz dostosowania znaczeń, które w przypadku języka mają charakter ogólny, lub zostały ukonstytuowane w odmiennej sytuacji. Przejście od ustalenia znaczeń do działania nie odbywa się automatycznie i rozumiane jako proces interpretacji może zostać poddane odrębnej analizie.

Założenia metodologiczne interakcjonizmu. U podstaw interakcjonizmu symbolicznego leżą stosunkowo nieliczne tezy wydobytające zasadnicze elementy zjawisk społecznych, orzekające ogólnie o ich sposobie konstytuowania się. Nie formułowano zbyt wiele pojęć ogólnych o charakterze analitycznym ani też nie próbowano ustalić generalizacji odnośnie do przebiegu badanych zjawisk społecznych. Jest to wynik postawy badawczej reprezentowanej przez głównych rzeczników tego kierunku. Wydaje się, że ich poglądy ukształtowały się w opozycji do zastanych metod badawczych, które rozwinęły się do skodyfikowanej postaci w kierunkach nawiązujących do pozytywizmu i wzorów zaczerpniętych z niektórych nauk przyrodniczych.

W myśl naczelnej dyrektywy metodologicznej interakcjonizmu wszelkie zjawiska społeczne w ostatecznej instancji sprowadzają się do działań<sup>21</sup>. Z tego punktu widzenia krytykuje się wyjaśnianie zachowań w takich terminach socjologicznych, jak: struktura społeczna, pozycja społeczna, rola społeczna, wartość, norma, wzory kulturowe itp.<sup>22</sup> Posługiwanie się tymi pojęciami jako czynnikami warunkującymi działanie pomija ich zdaniem cały proces kształtowania się działań, znaczeń, interpretacji sytuacji, interakcji społecznej. Podobnie proces ten pomijają analizy odwołuje się do pojęć psychologicznych. W obu przypadkach mówi się o siłach wyzwalających działania, natomiast nie śledzi się jego kształtowania.

Proces konstruowania działań można odtworzyć jedynie poprzez wskazanie, co dane jednostki w danej sytuacji biorą pod uwagę, jak te elementy definiują, jakie przypisują sobie wzajemnie intencje, jakie

<sup>21</sup> Tamże s. 7.

<sup>22</sup> Instytucje rodzą się w trakcie powtarzania działań i wzajemnego ujednoczenia typizacji partnerów interakcji, przez co zyskują one walor „obiektywności”. W momencie przekazywania tych zachowań dalszym członkom zbiorowości są one doświadczane przez nich jako fakt zewnętrzny, wywierający przymus, posiadający swą własną realność (Berger i Luckmann s. 76 nn.).

żywią oczekiwania względem drugiej osoby. Takie postępowanie pozwala następnie odtwarzać decyzje w zakresie przystosowywania działań do zmieniającej się sytuacji. Analizowanie działań zdaniem przedstawicieli kierunku nie może ograniczać się do poszukiwania warunków poprzedzających tylko dane zachowania ani traktować je jako włączony do interakcji gotowy produkt.

Tak samo w przypadku analizy złożonych układów działań, jak np. instytucji, traktowanych jako swoiste całości, nie można ich rozpatrywać w oderwaniu od procesu kształtowania działań na poziomie elementarnych interakcji. Nawet w przypadku występowania ujednoczonych działań nie wystarczy odwoływać się do pojęć odnoszących te regularności do elementów kultury, wartości i norm, zastanego porządku społecznego, którego miałyby być wyrazem. Wciąż pojawiają się nowe sytuacje i w każdym przypadku działania muszą być konstruowane od nowa i wzajemnie przyporządkowane. Ponadto stałość zachowań jest wyrazem stałości znaczeń zrodzonych w danych sytuacjach i właśnie te znaczenia przesądzają o regularności układów działań. Zarówno działania innowacyjne, jak i powtarzające się rodzą się w procesie interpretacji znaczeń.

W swojej krytyce niektórych założeń metodologicznych Blumer wykazuje, iż często przyjmuje się w sposób nieuzasadniony pewną wizję zjawisk społecznych jako jedyną i niepodważalną. Tymczasem, jego zdaniem, jest ona procesem, podlega ciągłemu stawaniu się i może być konceptualizowana w różny sposób<sup>23</sup>. Nowe wyniki badań w istocie też przyczyniają się do przekształcania tej wizji. W przeciwnym razie wynoszenie pewnej szczegółowej konceptualizacji zjawisk do rangi wiedzy obiektywnej może zahamować postęp badań<sup>24</sup>. Krytykę tę zwraca Blumer przeciwko kierunkowi pozytywistycznemu i pochodnym tendencjom do wzorowania się na metodologii nauk przyrodniczych, a zwłaszcza utożsamianiu metodologii ze stosowaniem metod ilościowych.

Bezkrytyczne stosowanie metod ilościowych zdaniem Blumera pociąga za sobą szereg niebezpieczeństw. Opierają się one na przyjęciu pewnej, milcząco zakładanej wizji badanych zjawisk, która jednocześnie przesądza o tym, co zostanie uznane za materiał badawczy, za „dane”, a co zostanie pominięte. Przejawia się to już w konceptualizacji problemu, często wyprzedzającej znajomość zjawiska. Apriorycznie wyodrębnia się „zmienne” nie badając, czy mają one rzeczywisty związek

<sup>23</sup> Berger i Luckmann mówią o współistnieniu różnych sfer rzeczywistości, np. marzeń sennych, wyobraźni. „Rzeczywistość potoczna” stanowi jedną z nich i również podlega procesom konstruowania. Zależy ona od społecznej dystrybucji wiedzy (np. dane zjawisko inaczej widzi „laik”, a inaczej „ekspert”), która dotyczy również badacza. Jego wizja rzeczywistości jest jedną z możliwych (jw. s. 351 nn.).

<sup>24</sup> Blumer. *Symbolic interactionism* s. 23.

z rozpatrywanymi zjawiskami. Poddaje się je następnie „operacjonalizacji”, znów nie dbając o dowód, że dobrane wskaźniki pozwalają rzeczywiście zmierzyć dane zjawisko. Interpretacja tak uzyskanych „danych” zmierza zazwyczaj do przyporządkowania ich ogólniejszej teorii, która nie podlega empirycznej weryfikacji. Większość badań empirycznych zamyka się konkluzją potwierdzającą hipotezy i teorię, bądź też teorie ostają się mimo nieprzystawania wyników. Zrutynizowany tok postępowania, polegający na budowaniu modelu zjawisk, dedukowaniu hipotez, zmiennych zależnych i niezależnych i ich operacjonalizacja, powtarzanie badań, z tego tylko tytułu nie zapewniają jeszcze potwierdzenia trafności badań empirycznych. Takie postępowanie badawcze winno w istocie ulec odwróceniu.

Autor zaleca, aby wysiłki badawcze koncentrowały się przede wszystkim na dostosowaniu metod do charakteru analizowanych zjawisk. Sama rzeczywistość wyznacza jej konceptualizację i sposoby uzyskiwania danych. Winno się podejmować oddzielne postępowanie wykazujące adekwatność metod, ważność uzyskiwanych danych, trafność samych pojęć. Zamiast wychodzić do abstrakcyjnych schematów pojęciowych, należy zapoznać się z samym zjawiskiem, posiadać pewną wiedzę o nim. Badacz winien uzyskać bezpośredni kontakt ze zjawiskami go interesującymi, widzieć, jak ono przejawia się w różnorodnych konkretnych sytuacjach i działaniach ludzi, dostrzegać rzeczywiste problemy ludzi i sposoby ich rozwiązywania, partycypować (w miarę możliwości) w życiu i konwersacjach ludzi, czyli dążyć do wniknięcia w ich specyficzną sferę znaczeń.

Dopiero po tym wstępnym etapie diagnozowania zjawiska, polegającym na możliwie dogłębnym jego odtworzeniu z perspektywy działających jednostek, można przejść do analizy nadającej problemowi charakter teoretyczny: do stwierdzania podobieństw w różnych przejawach zjawiska, precyzowania pojęć, formułowania twierdzeń teoretycznych. Analiza taka nie zakłada posługiwania się zrutynizowanymi metodami, zmierza przede wszystkim do zbadania zjawiska z różnych punktów widzenia, weryfikowania rodzących się w trakcie takiego postępowania przypuszczeń, wyszukiwania podobieństw przejawów<sup>25</sup>.

Blumer krytykuje również traktowanie działań jako produktu, w wypadku, gdy są grupowane na zasadzie zewnętrznego podobieństwa, a następnie odnoszone do zadziałania wspólnych „przyczyn”. Dotyczy to zwłaszcza różnych statystyk częstotliwości występowania określonych zachowań. Zewnętrzne podobieństwo zachowań w wielu przypadkach przestaje być istotną ich charakterystyką, jeśli się uwzględni proces

<sup>25</sup> Tamże s. 44.

kształtowania się każdego z nich w konkretnych sytuacjach. Wówczas poszukiwanie wspólnej przyczyny, np. zgonów samobójczych, może okazać się nieuzasadnione<sup>26</sup>. W celu ich wyjaśnienia należy znowu odwołać się do definicji sytuacji i odtwarzać sposób w jaki działania danej jednostki uległy zespoleniu z działaniami innych osób.

Powyższe uwagi autora możemy odczytać raczej jako próbę uwrażliwienia na uproszczenia dokonywane podczas stosowania technik pomiaru zjawisk społecznych niż odrzucenie pomiaru w ogóle. Intencją autora byłoby stwierdzenie, że pomiar, jak zresztą każda kodyfikacja (język jest również jej przejawem), winna uwzględniać kształtownie się znaczeń jako nieodłącznego składnika działań. Poniżej przedstawimy jeszcze dwie próby analizy procesu konstytuowania znaczeń i roli języka w tym zakresie: szkoły dramaturgicznej i etnometodologii.

Kierunek dramaturgiczny zapoczątkowany przez K. Burke'a został oparty na metaforze teatru jako metodzie analizy zjawisk społecznych. Działania społeczne widziane byłyby jako elementy swobodnego teatru, w którym zyskują znaczenie, a którego ramy należałoby odtworzyć. Zadanie swoje Burke upatruje w analizie wymiaru symbolicznego języka, wyznaczającego sposób potocznej interpretacji zachowań. W zasobach językowych należy upatrywać źródła koncepcji jednostki i stosunków międzyludzkich.

Szkoła dramaturgiczna stanowi metodę analizy i wywiedzioną z niej krytykę terminologii wykazującą, że najbardziej bezpośredni sposób badania stosunków międzyludzkich i motywów polega na metodycznym rozpatrywaniu wiązek terminów i ich funkcji<sup>27</sup>.

Burke podziela wraz z interakcjonistami przekonanie o podstawowej roli działania jako elementu analizy, stąd też z pojęcia tego wyprowadza całą terminologię. Bazując na analizie różnorodnych tekstów literackich, autor wydobywa pewne powszechniki, charakterystyki, za pomocą których działanie zostaje pojęciowo konstytuowane. Posługując się analogią teatru, Burke wymienia warunki niezbędne, stanowiące o pełnym działaniu: aktywną jednostkę, scenerię, środki oraz cel działania. Wyznaczone przez te terminy treści i zachodzące między nimi relacje ukierunkowują proces przypisywania motywów działaniom jednostek, a przez to warunkują ich rozumienie.

Posługiwanie się tym terminami odzwierciedla symboliczny charakter działań ludzkich odróżnionych od czysto fizycznych zmian w środowisku jednostki. I tak „sceneria” oznacza pewne ramy przestrzenne czy to fizyczne, czy też pojęciowe, w których dane działanie jest rozpatrywa-

<sup>26</sup> Tamże s. 56 n.

<sup>27</sup> K. Burke. *Dramatism*. W: *International Encyclopedia of the Social Sciences*. Vol. 7. New York 1968 s. 445. Ed. Macmillan.

ne. Każda zmiana zakresowa tych ram (ich rozszerzenie, zwięźenie, czy przeniesienie do jakościowo innej sytuacji) w konsekwencji rzutuje na przypisywaną motywację danego działania, na jego „sytuacyjne” uwarunkowania. Z kolei stosunek między „działającą jednostką” a „działaniem” pozwala na utrzymanie elementarnego rozróżnienia między tymi pojęciami, a jednocześnie nakazuje traktować drugie jako pewną konsekwencję pierwszego, jak to ma miejsce w przypadku wiązania danego zachowania z „charakterem” czy „predyspozycjami” jednostki. Podobnie relacja „cel — środki” pozwala ukonstytuować takie zjawisko, jak praktyka doboru środków do realizacji celu. Analiza taka pozwala wyodrębnić szereg rozróżnień konstytuujących wymiary symbolicznej sfery działania<sup>28</sup>.

Kierunek dramatyczny w intencjach twórcy nie służy jedynie metaforycznemu opisowi rzeczywistości, ale odsłania personalizujący opis działań zawarty w potocznym słownictwie. Przed takim opisem nie ustrzeże zastosowanie terminologii behawiorystycznej i modeli mechanistycznych, które co najwyżej ograniczą rozumienie działania, jako że maszyna sama jest wytworem człowieka i prezentuje pewien aspekt jego aktywności<sup>29</sup>. Terminologia taka w sposób ukryty wraca do wyjaśnień teleologicznych i „dramaturgicznych”. Tak samo obiektywistyczna analiza zachowań w kategoriach uwarunkowań środowiskowych zawiera w sobie wskazówki co do zakresu czy charakteru przewidywanych zachowań. Odkrywanie tych ograniczeń terminologii obiektywistycznych stanowi jedno z zadań wymienionego kierunku.

Burke wykazuje również, iż możliwa jest analiza struktury społecznej, jej stałości od strony symbolicznego związku pojęć stosowanych do jej opisu. I tak struktura społeczna zakłada pewien porządek, naturalne przeciwieństwo zaburzeń, dewiacji, które z kolei wiążą się z poczuciem winy, koniecznością jej kompensowania, aktem „oczyszczenia”, poniesienia ofiary. W sferze symbolicznej dokonuje się to na drodze zastępczego karania, w różnorodnym rytuale „kozła ofiarnego”, przejawiającym się nie tylko w kulturach pierwotnych, ale pod różnymi postaciami również w społeczeństwach współczesnych. Przejawy ludobójstwa, choroby psychiczne, wybujały kult sportu czy niszczenie środowiska naturalnego w sferze symbolicznej mogą zdaniem autora być

<sup>28</sup> Za przykład może posłużyć analiza ceremonii pogrzebowych realizowanych przez zawodowy zakład pogrzebowy. Istnieją tu „scena” i „kulisy” różnicujące zachowanie się, scenariusz i aktorzy, wszystko to zaś podporządkowane zostaje celowi symbolicznego przezwyciężenia śmierci (por. R. E. Turner. *Death as theater: a dramaturgical analysis of the American funeral*. „Sociology and Social Research” 60:1976 No 4 s. 377-392).

<sup>29</sup> Burke, jw. s. 449.

sprowadzone do łańcucha pojęć: działanie — konflikt — ofiara, stanowiących nieodłączne elementy dramaturgii<sup>30</sup>.

Kierunek powyższy stanowi przykład odsłaniania specyficznego, symbolicznego, wymiaru działań i zasad ich wewnętrznej organizacji. Znaczenie tych działań nie konstytuują się w sferze psychicznej czy społecznej (choć można nimi się zajmować), ale w przestrzeni wyznaczonej wewnętrzną (społecznie akceptowaną) logiką rytuału.

**Etnometodologia.** W latach sześćdziesiątych równoległe z symbolicznym interakcjonizmem rozwija się kierunek pokrewny, aczkolwiek bardziej radykalny w założeniach, zwany etnometodologią. Nazwa sugeruje skupienie uwagi badacza na sposobach opisu rzeczywistości, „praktycznej etnografii”, dzięki której potoczny obserwator nadaje otoczeniu i własnemu działaniu atrybuty stałości, spójności i sensowności. Przedmiotem analizy są reguły, dzięki którym jednostki dysponujące potoczną, nabytą w danej kulturze wiedzą, nadają swoim obserwacjom i działaniu sens.

Etnometodologowie podzielają zainteresowanie interakcjonistów sytuacją działającej jednostki z pominięciem rozważań makrosocjologicznych. Łączy ich również akceptacja metody fenomenologicznej, nakazującej intuicyjne wnikanie w istotę obserwowanego zjawiska, szczegółowy jego opis, uwzględniający różnorodne sposoby jego przejawiania się, zawieszenie sądu o istnieniu norm i wspólnych znaczeń, regulujących działania. Odmiennie jednakże od interakcjonistów (którzy sądzą, iż znaczenia są wytworem wzajemnych oddziaływań jednostek), wiążą je z podzielanymi regułami interpretacji działań.

Etnometodologowie nie zakładają istnienia wspólnych znaczeń ani nie widzą potrzeby wniknięcia w czyjeś stany wewnętrzne. Definicja sytuacji nie kształtuje działań, gdyż znaczenia są względem nich wtórne, pojawiają się w trakcie retrospekcyjnego analizowania działań i ulegają zmianie wraz z nowymi doświadczeniami. Znaczenia są całkowicie zależne i w istocie równoznaczne z zastosowaniem reguł opisu sytuacji. Reguły te decydują także o postrzeżeniu stałości i porządku w zjawiskach społecznych. Ta radykalna teza spotkała się z wieloma krytykami, wykazującymi najczęściej, iż struktura zjawisk nie może być sprowadzona wyłącznie do poziomu języka, który sam ulega modyfikacjom pod wpływem takich czynników, jak np. technologia czy nierówny dostęp do władzy<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> *Language as symbolic action: essays on life, literature, and method.* Berkeley 1966.

<sup>31</sup> Szersze omówienie kierunku zaprezentowano w artykule: P. Skeris. *Etnometodologiczna koncepcja procesu komunikowania się.* „Studia Socjologiczne” 1976 nr 1 s. 89-107.

Język a struktura społeczna. Wydaje się, że próby ustosunkowania się do wybranych powyżej elementów nurtu interakcjonistycznego warto poprzedzić pewną refleksją odnośnie do związków teorii z rzeczywistością i sposobu jej tworzenia. Idąc tropem socjologii wiedzy, działalność teoretyczną należałoby widzieć w kontekście innych rodzajów działalności ludzkiej, a tym samym jej wytwór (tj. teorie) ujmować jako produkt określonej działalności. Działalność socjologa nie jest wyjęta spod zasięgu praw, za pomocą których charakteryzuje on działalność innych ludzi. Teoria nie jest opisem rzeczywistości, a wynikiem czynnego względem niej ustosunkowania się. Istnieje szereg racji, by uznać że wizja rzeczywistości socjologa nie odbiega od tej, którą żywią osoby będące przedmiotem analizy socjologicznej. Jak zauważa Giddens, działający posiadają znaczny zasób wiedzy praktycznej o strukturze zjawisk społecznych, w których uczestniczą. Wiedza ta jest zasobem społecznym i z niej w równej mierze czerpie socjolog w momencie, gdy posługuje się językiem potocznym. Nie poddając go analizie, opiera się na kodyfikacji, której dokonano zanim przystąpił do czynności badawczych. W ten sposób jego wiedza potoczna przesądza o wyniku badań. Socjolog wniósłby odmienny punkt widzenia, gdyby ten zawarty w języku proces kodyfikacji poddał samostnej analizie.

Druga uwaga dotyczy wzajemnego stosunku pojęć w teorii. Jak to słusznie wykazywano<sup>32</sup>, pojęcia w teorii Meada nie są zdefiniowane niezależnie, ich znaczenie możemy odczytać dopiero w kontekście całości wywodów autora. Teoria ta jednakże obok wzajemnie definiowanych w układzie kołowym pojęć (wyrażonych słownie) zawiera również pewną obrazową wizję zjawisk społecznych, która tylko częściowo podlega werbalizacji, a która — będąc ciągle zmienną — wypełnia każdorazowo konkretną treścią zastosowane schematy pojęciowe.

Ograniczeniu należy poddać przedstawioną tezę o wynegocjowanym charakterze znaczeń, które nie byłyby dane z góry, a podlegałyby ustawicznemu definiowaniu w procesie interakcji. Jak wykazuje bowiem Skidmore<sup>33</sup>, napotykać przynajmniej jeden układ reguł nie poddawanych negocjacji, a mianowicie same reguły języka. Język stanowiłby swoistą instytucję warunkującą jakikolwiek przebieg interakcji. Trzeba jednakże zaznaczyć, iż o porozumiewaniu się decydują nie same reguły gramatyczne, ale również opisywane przez etnometodologów reguły kontekstu. Zdania wprawdzie gramatycznie poprawne, ale „niestosowne” w danej sytuacji, mogą nasunąć podejrzenie o zaburzeniach psychicznych mówiącego.

<sup>32</sup> J. Krzemiński. *Czym jest teoria? (O dyskursie i przedstawianiu na przykładzie teorii G. H. Meada)*. „Studia Socjologiczne” 1976 nr 1 s. 39-64.

<sup>33</sup> *Sociology's models of man*. New York 1975 s. 167 n.



Opisywany przez interakcjonistów proces definiowania sytuacji eksponuje poznawczą sferę aktywności jednostki z pominięciem sfery napełdowej. Motywacja w modelu działania występuje niejako wtórnie, w trakcie refleksji jednostki nad strumieniem aktywności i nosi piętno racjonalizacji. Jednakże i do analizy samej sfery refleksyjnej celowe okazuje się wprowadzenie dalszych rozróżnień. Zawarte są one *implicite* już w pracach etnometodologów, którzy oddzielają wiedzę praktyczną, przejawiającą się w skuteczności działań do wiedzy wyrażanej językowo (dyskursywnej), sprowadzającej się do wskazania danych reguł działania<sup>34</sup>. Ktoś może posługiwać się poprawnie językiem, nie będąc w stanie przytoczyć jego reguł gramatycznych. Zazwyczaj wiedza praktyczna tylko częściowo poddaje się werbalizowaniu. Dlatego model działania musi zawierać nieprzewidziane skutki działań, jak również nieuwzględnione warunki aktywności. Procesy racjonalizacji pozostają wciąż w pewnym napięciu między tymi biegunami modelu. Z drugiej strony aktywność zrutynizowana (zinstytucjonalizowana) charakteryzuje się obniżonym poziomem aktywowania świadomości, czerpie zatem z zasobów niezwerbalizowanej wiedzy praktycznej. Te reguły zawarte zarówno w ustalonej praktyce działania, jak również w sferze dyskursywnej, stanowiłyby zasadnicze tworzywo struktury.

Stosunkowo słabo rozpracowane zostało w tradycji interakcjonistów pojęcie struktury społecznej. Mead instytucjonalizację sprowadził do przewidywalności zachowań w określonych sytuacjach poprzez proces odtwarzania roli drugich osób<sup>35</sup>. Brakuje jednakże w jego pracach wskázówek, jak przejść od sytuacji indywidualnych do makrostruktur. Niektórzy krytycy próbowali wkomponować idee interakcjonistów w ramy funkcjonalizmu. Rozwiązania te były jednakże podważane z powodu przyjęcia normatywistycznego punktu widzenia. Według Parsonsa wartości i normy stanowiące o makrostrukturze podlegałyby internalizacji, co zapewniałoby odpowiedniość działań jednostkowych i oczekiwań społecznych. Wykazywano jednakże, iż zakładana socjalizacja bywała w istocie rozumiana dwojako<sup>36</sup> — raz jako mechaniczna transmisja kultury, raz zaś jako wrastanie jednostki w zbiorowość. Wszyscy podlegają socjalizacji w drugim rozumieniu, natomiast w ograniczonym tylko zakresie — w pierwszym. W tym punkcie Freud okazałby się większym realistą niż Parsons. Podejmowano również próby zaadoptowania po-

<sup>34</sup> A. Giddens. *Central problems in social theory. Action, structure and contradiction in social analysis*. London 1979 s. 57 nn.

<sup>35</sup> W. L. Skidmore. *The symbolic interactionism theory of social organization*. W: tenże, jw. s. 156.

<sup>36</sup> D. H. Wrong. *The oversocialized conception of man in modern sociology*. W: tenże. *Sceptical sociology*. London 1977 s. 45.

czynionych w tym zakresie analiz strukturalistów i one zasługują na uwagę.

Kłopoty z odtwarzaniem struktury społecznej wiążą się z rolą przyznawaną „motywacji”. Wyjaśniając motywację poprzez strukturę posługują się pojęciami konstruowanymi w oderwaniu od doświadczenia jednostkowego, a powiązanie między tymi sferami znaczeń sprowadza się do arbitralnej decyzji badacza. Interakcyoniści natomiast koncentrując się na doświadczeniu jednostkowym, pomijają obszary znaczeń, charakteryzowane w kategoriach pozamotywacyjnych (np. uwarunkowania gospodarcze w makroskali).

W teorii strukturalnej mamy do czynienia z innym typem wyjaśnień. Pomija się motywy jako „przyczyny” działań. W przytaczanym przykładzie wypowiedzi (*parole*) wyjaśnia się ją jako szczególny przypadek zastosowania bardziej ogólnych reguł językowych (*langue*). Rola motywacji zostaje ograniczona do wyboru działań zawartych w strukturze społecznej, tak jak wypowiedź przedstawiałaby wybór (a nie kształtowanie) elementów zawartych w strukturze języka. „Motywacja” w tym ujęciu dotyczyłaby aktu mówienia, natomiast nie wyjaśniałaby struktury języka, której genezą strukturaliści się nie zajmują<sup>37</sup>. Byłoby to wyjaśnienie ahistoryczne i nieprzyczynowe. Łączyłoby ono konkretność doświadczeń jednostkowych ze strukturą, nie stawiając tych opisów w opozycji.

Struktura zyskuje wówczas inne cechy niż eksponowane w koncepcji Durkheima ograniczenie swobodnej aktywności jednostki. Struktura jako zasób reguł konstytuuje działanie<sup>38</sup>. Te zawierające się w potocznej wiedzy reguły wyznaczają „właściwy” sposób działania (mówienia, pisania) jednostek, jak i powtarzające się zachowania zbiorowe<sup>39</sup>. Trzeba jednakże zastrzec się, że reguł tych nie można odrywać od konkretnych zachowań, bowiem nie podlegają one sformułowaniu bezkontekstowemu (jak np. reguły gry w szachy). Języka nie uczymy się ani się nim nie posługujemy wedle ściśle określonych reguł, chociaż zawierają się one w praktyce mówienia. Konstytuują one zarówno „osobowość”, jak i „społeczeństwo”, choć niewyczerpująco z powodu zachodzenia nieprzewidzianych skutków działań oraz ich nieuwzględnionych uwarunkowań. W ten sposób „struktura” nie oddziałuje niejako poza plecami jednostek, ale poprzez ich praktyczną wiedzę. Jest to między innymi

<sup>37</sup> C. C. Lemert. *Language, structure, and measurement: structuralist semiotics and sociology*. „American Journal of Sociology” 84:1979 No 4 s. 929-957.

<sup>38</sup> A. Giddens. *Central problems* s. 70.

<sup>39</sup> Tamże s. 64 nn.

jeden z powodu ograniczonego oddziaływania ideologii narzuconej przez grupy dominujące<sup>40</sup>.

Sumując skłonni bylibyśmy akceptować interakcjonistyczną wizję zjawisk społecznych, tworzonych i negocjowanych we wzajemnych oddziaływaniach jednostek. Wiedza potoczna stanowi nośnik tych działań i jednocześnie narzędzie ich opisu. Model języka pozwala uzyskać wgląd w szereg dotąd mniej analizowanych cech zjawisk społecznych przede wszystkim zaś konstytuowanie się znaczeń. Pozwala również wyjść poza pierwotnie nakreślone ramy kierunku w poszukiwaniu pełniejszego badania podstawowych problemów struktury społecznej.

### ACTION AND ITS ACCOUNTABILITY IN SYMBOLIC INTERACTIONISM

#### Summary

An attempt to reconstruct the basic ideas of symbolic interactionism was undertaken especially in regard to the concept of action and the role of conscious processes in its constitution. The ideas originated in the Chicago school concentrate upon "action" (understood as communication by means of symbols) as the basic element of social process. Interactions constitute both the psychological and the social reality; by the same token the role of motivational and social structural variables in explanation of action is suspended. Functionalism is attacked for its normative approach. Similarly the motivational concepts would not account for defining of the situation (construction of meaning in the interaction process).

Action is constituted in the process of role-taking that assumes continuous adjustments to the new elements of the situation. Action is not a simple release but is always constructed anew, although it contains recurrent elements grounded in the discursive or practical consciousness of the agent. The social stock of interpretive procedures, typifying rules direct the process of generation of meaning. The social norms play a secondary role in this respect since they are subject to negotiation.

The analysis of language itself (as carried out in the dramaturgical school) provides insight into the symbolic dimension of interaction. The application of the language model also allows pointing out the relationships between discursive and practical rules of interpretation, that is rationalization and tacit knowledge implied in action. Some work done in the structural school suggests new approaches in accounting for social structure, a concept that requires expansion in interaction theory.

<sup>40</sup> Tamże s. 71.